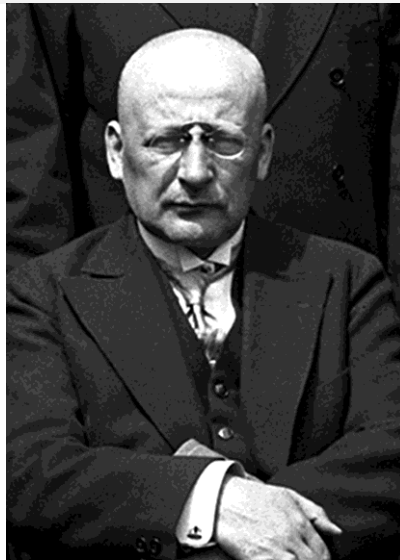


PIERWSZY WYKŁAD INAUGURACYJNY DLA STUDENTÓW POLONISTYKI UNIwersYTETU POZNAŃSKIEGO

Zajęcia dydaktyczne na studiach polonistycznych w Poznaniu rozpoczęły się nietypowo jak na kalendarz akademicki – w maju 1919 roku, w I semestrze pierwszego roku akademickiego 1919/1920, a więc zaraz po powołaniu uczelni do życia. Zostały one otwarte uroczystością wykładem prof. Tadeusza Grabowskiego już w dniu 12 maja, pięć dni po inauguracji ogólnouniwersyteckiej. Wykład poświęcony metodzie historii literatury polskiej został wygłoszony w Collegium Minus, a następnie opublikowany na łamach największego lokalnego dziennika – „Kurier Poznański”¹.



Prof. Tadeusz Grabowski

(Fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego)

Tadeusz Grabowski (1871–1960), historyk i teoretyk literatury, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego (1909-1919) i Uniwersytetu Poznańskiego (1919–1939 oraz 1945–1952). W Poznaniu był kierownikiem II Katedry Historii Literatury Polskiej (1919-1939). W roku akademickim 1922/1923 pełnił funkcję dziekana Wydziału Filozoficznego. Badał historię literatury polskiego odrodzenia i romantyzmu, a także dzieje krytyki literackiej w Polsce. Wiele uwagi poświęcił historii literatury francuskiej oraz teorii badań literackich². Był członkiem Polskiej Akademii Umiejętności, Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Towarzystwa Naukowego we Lwowie.

¹ Za podstawę niniejszej publikacji przyjęto: T. Grabowski, *Metoda historii literatury polskiej*, „Kurier Poznański” z dn. 03.12.1919, nr 279, s. 2; [dokończenie] 04.12.1919, nr 280, s. 1 (obraz czasopisma dostępny online w Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej, oai:www.wbc.poznan.pl:49480; oai:www.wbc.poznan.pl:49482.) W prezentowanym tu tekście poprawiono oczywiste błędy drukarskie, dokonano modernizacji pisowni i interpunkcji, zachowując indywidualne cechy języka autora (nie ma pewności, czy opublikowany tekst wykładu był autoryzowany). Wykład opatrzyliśmy przypisami.

² Zainteresowania Tadeusza Grabowskiego jako teoretyka i metodologa badań literackich rozwijane w Poznaniu w dwudziestolecie międzywojennym ukazują m.in. rozprawy: *Czy historia literatury jest nauką? Szkic o metodzie w badaniach historyczno-literackich ze szczególnym uwzględnieniem historii literatury polskiej*, Kraków 1910; *Nowe drogi badania literatury*, „Przegląd Powszechny”, 1931, t. 191, s. 3-15; *Próba syntezy nowej nauki o literaturze*, Kraków 1933. Dostępne są w Bibliotece Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej UAM (sygn. PA 3101 i PA 10304).

Metoda historii literatury polskiej.

Wykład wstępny wygłoszony w Uniwersytecie Poznańskim 12. maja 1919 r.

*Jego Magnificencji Prof. dr. Heliodorowi Święcickiemu
ten pierwszy wykład poświęcam³*

Nie można wątpić, że historia literatury polskiej musi zaczynać się od uwag o metodzie. Jest ona niezbędna w każdej nauce, a więc i w naszej, by strzec się dowolności właściwej tak zwanej krytyce impresjonistycznej, a także dogmatycznej. Pierwsza waży bowiem wszystko pod osobistym kątem widzenia, druga, choć opiera się niby o zasady, stanowi jedynie objaw odczuwania dzieł przez osobnika lub grupę.

Obie krytyki nie są zaś historią, gdyż nie dążą do poznania, do wydobycia największej ilości szczegółów prawdziwych, do ustalenia szeregu możliwych do sprawdzenia stosunków. Historia literatury jest zaś częścią historii narodu. Ona pokazuje rozwój myśli i uczuć, które uzewnętrzniły się w czynach i urządzeniach przeszłości, a niejednokrotnie pozostały tylko w duszy tych, co je żywili.

Zadaniem historyka jest pokazanie w dziełach tych ludzi myślących i czujących najwybitniejszych momentów kultury ogólnej i polskiej, jest uchwycenie objawów ogólnych i charakterystycznych oraz związku tych objawów między sobą. Metoda jego jest więc historyczną, choć i różni się od historycznej.

Historyk bada przeszłość po jej śladach, historyk literatury wchodzi w stosunek z dziełami żywymi i zdolnymi oddziaływać na nas i dziś, estetycznie i moralnie. Jego zadanie przypomina zadania historyka sztuki. Szukając objawów sztuki pisarskiej, pragnie historyk objaśnić je i dać zrozumienie przy pomocy metodycznego rozbiór formy.

Tylko te dzieła, które potrafią wytworzyć w czytelniku grę wyobraźni, podniecenie uczuciowe, wrażenie estetyczne, należą do historii literatury. Przez rozbiór dzieł pisarskiego piękna osiąga się poznanie ruchu myśli stanowiących kulturę ogólną i narodową. Rozbiór dotyczy zaś dzieł, w których epoka widziała swój ideał piękna, dobra, siły. Historyk musi dać zrozumieć piękno, dobro, siłę nawet tych dzieł, które umarły już dla ludzi współczesnych. Że zaś jego serce, wyobraźnia i smak są w grze, więc metoda musi tu natknąć [się] na pierwszą trudność. I jest to trudność niemała. Znacznie większą jest jednak

³ O współzałożycielu i pierwszym rektorze Uniwersytetu Poznańskiego – zob.: M. Musielak, *Heliodor Święcicki (1854-1923)*, Poznań 2013.

d r u g a. Oto historyk szuka objawów ogólnych, dla których jednostki twórcze dostarczają mu jedynie materiału cennego dla określenia grup z ich duchów. A tymczasem to, co nas obchodzi najwięcej, przedstawia szerzej własność jednostki, jest bez żadnego odpowiednika, nie posiada miary.

Nie brak i t r z e c i e j t r u d n o ś c i. Jednostka twórcza wyobraża przecież wynik pracy pokoleń poprzednich. Trzeba poznać te pokolenia, oddzielić je od nich, zmierzyć granice oryginalności. Trzeba tedy zbadać środowisko, gdyż piękność i wielkość geniuszu Kochanowskiego, Mickiewicza, Asnyka, Wyspiańskiego nie polega na tym tylko, co go wyodrębnia, ale i co czyni z niego symbol życia zbiorowego.

Trzeba poznać środowisko, czyli wydobyć najpierw z tła indywidualności w jej cechach jedynych i odrębnych oraz wykazać, że jest ona jednak wytworem środowiska i grupy. Gdy te wszystkie przeszkody da się usunąć, jesteśmy niezaprzeczenie na dobrej drodze do poznania literatury.

Znaczy to, że zbliżamy się do p r a w d y, choć nie unikniemy błędów. Historyk nie może bowiem nie pozostawać pod wrażeniem dzieła, nie może nie przedstawiać typu człowieka o pewnej uczuciowości, należącego do pewnej epoki, posiadającego pewną kulturę, namiętność, sympatie. On musi jednak poddawać sąd swój pod sądy innych, kontrolować ten sąd przez rozbiór metodyczny dzieł. Wrażenie i intuicja historyka nie mogą tu same rozstrzygać, gdyż chodzi nie tylko o odczucie, ale o poznanie literatury.

A ono wymaga poddania umysłu przedmiotowi poznania i ograniczenia impresjonizmu⁴. Historyczny punkt widzenia ogranicza podmiotowość i czyni krytykę bezinteresowną. Nie może ta krytyka być osłoną impresjonizmu. Musi ona n a u c z y ć n a s c z u ć h i s t o r y c z n i e, czyli odsunąć nas od nas samych, podać na swe posłuszeństwo uczuciowości historycznej. Historyk ma więc swój smak własny i smak historyczny.

Ten ostatni jest sztuką rozróżniania stylów, sztuką odczucia każdego dzieła w jego stylu. Ograniczenie impresjonizmu i smak historyczny są w każdym razie cenniejsze od parodii metod nauk ścisłych, do jakich przyzwyczaiła nas epoka tainizmu⁵ tak zwodnego jeszcze w końcu wieku zeszłego. Idzie tu o coś, co nie da się wymierzyć, oznaczyć cyfrą, określić odchyleniem. Formaty, proporcje, rozbiory chemiczne nie wyjaśnią nawet średniego

⁴ Już na wstępie Grabowski przeciwstawił historię jako naukę (z jej dążeniem do obiektywizmu) krytyce – domenie impresjonizmu (subiektywnych wrażeń).

⁵ Koncepcje filozofii sztuki Hipolita Taine'a (1828-1893) francuskiego filozofa, historyka sztuki i literatury, krytyka literackiego. O doniosłości tainizmu jako podstawy wyjściowej dla rozwoju refleksji teoretycznoliterackiej polskiego pozytywizmu, zob. szerzej: H. Markiewicz, *Pozytywizm*, Warszawa 2006, s. 382. Grabowski wskazuje na konieczność poszukiwania ujęć zdolnych uchwycić odrębność literatury jako dziedziny sztuki.

talentu. Gdy chodzi zaś o granice, nie złoży się Słowackiego z pierwiastków, które wytworzyły Odyńca⁶. Nasze pospolite określenia nie odpowiadają rzeczywistości, a tak zwane wyrażenia naukowe szerzą tu fałszywą jasność. Lepszym jest wszędzie i zawsze język dni powszednich.

Historia literatury ma tedy swą własną metodę. Nie wzoruje się na innych, troszczy się wyłącznie o dobre poznanie zjawisk ją obchodzących, używa własnych wyrażań. Czerpie zaś swe siły z bezinteresowności, ścisłości, poddania badanym objawom. Kontrolę i sprawdzanie wszystkiego są tu koniecznością. One wiodą do dobrej historii literatury, która nie jest przecież wiedzą ścisłą

Przedmiotem historii literatury jest zaś rzeczywistość stworzona przez człowieka i różna od natury a kierowana wolą ludzką... Tę rzeczywistość przeżywa historyk w jej różnorodnych objawach, co znaczenie intuicji bynajmniej nie usuwa, skoro ta rzeczywistość istnieje w doświadczeniu wewnętrznym. A więc do jej ujęcia musi służyć psychologia jako nauka o pierwiastkach świata psychicznego, musi służyć socjologia, skoro jednostka w świecie luźnie nie istnieje. Że jednak odpowiedzi tych nauk mają charakter ogólny, więc nie ogarniają bogatej zmienności rzeczywistości.

W życiu psychicznym występuje bowiem nieustanna zmienność objawów. Coraz nowe przyczyny wytwarzają nieobliczalne następstwa, wytwarzają zmiany nie mające, jak w przyrodzie, cechy stałości. Jeśli zaś tak jest, to trudno tu wykryć, wbrew pojęciom tainisty Chmielowskiego⁷, prawa ogólne. Wypada raczej odtworzyć istotny szereg zmian i jednorazowych objawów w ich pełnej różnorodności i stopniowości.

Tu należy jednak uznać, że metoda poznania literatury, której spieszą na pomoc psychologia i socjologia, jest, bądź co bądź, historyczną. To historyczne poznanie, obejmuje zmiany stające się punktem wyjścia dalszych i pozostawiające stały wynik w postaci pewnych systemów zwanych stylami. W kolejnym toku dziejów uwidacznia się szereg stylów, którym raz będzie zawila gwara średniowieczna, raz jasna i subtelna mowa renesansu, raz wynaturzony i napuszony żargon baroku, raz wysilony i przerafinowany język rokoko.

Każdy z tych stylów ma swą historię, każdy zmienia się przez przyrost nowych pierwiastków. Z toku tej historii, na tle tego przyrostu pewne jednostki wybijają się i zajmują

⁶ Antoni Edward Odyniec (1804-1885), w okresie wileńskiej młodości filareta, towarzysz podróży zagranicznej Mickiewicza, zręczny tłumacz Byrona i pamiętnikarz, lecz mierny poeta.

⁷ Piotr Chmielowski (1848-1904), znany krytyk i historyk literatury, profesor Uniwersytetu Lwowskiego. Chmielowski odwoływał się często w swojej twórczości do filozofii Taine'a, zob. m.in.: P. Chmielowski, *Metoda historii literatury polskiej*, Warszawa 1899. Tadeusz Grabowski wykorzystał tę pracę w studium *Czy historia jest nauką?* już w 1910 r.; zob. także E. Warzenica-Zalewska, *Przełom sejentystyczny w publicystyce warszawskiego "obozu młodych" (lata 1866-1876)*, Wrocław 1878, s. 56 i nast.

jakby samodzielne stanowisko. I tu wypada odróżnić naukę o systemach od nauki o indywidualnościach. Można znać Krasińskiego, nie znając go historycznie, czyli w jego historycznych przyczynach i następstwach.

System interesował dawniej niż historia, co widać w epoce pseudoklasycyzmu. Tak jest i dzisiaj, kiedy jednostki i dzieła jednostek wywołują największe zaciekawienie. Poznanie historyczne nie może w ogóle lekceważyć objawów jednostkowych. Ono nie jest bowiem uogólniającym, ale indywidualizującym. Więc historyk musi sądzić, musi odnosić się do jednostek z pewną, choćby ograniczoną, uczuciowością. Usiłuje nawet utrwalić to, co uznaje za wartościowe, i narzucić je przyszłości jako estetyczne wskazanie.

Wyjaśniali, oceniali, pragnęli kierować przyszłością Brodziński, Mochnacki, Tyszyński, także tradycjoniści Klaczko, Siemieński, Tarnowski, wreszcie pozytywiści Chmielowski, Spasowicz, Chlebowski⁸. Historia literatury nie może więc nie uwzględniać systemów w ich treści i dążności, nie może nie indywidualizować i nie oceniać.

Ale najdonioślejszą jej czynnością jest poznanie tekstu, wyróżnianie w nim rzeczy jednostkowych od tradycyjnych, zaliczenie go do pewnego stylu, związanie go z życiem duchowym, moralnym i społecznym otoczenia. Dużej użyteczności są tu nauki, jak bibliografia, biografia, krytyka, estetyka na równi z wymienionymi wyżej naukami pomocniczymi.

Impresjonizm tak ulubiony naturze polskiej podlega więc szeregowi operacji doniosłych i uściślających poznanie. W poznaniu tekstu odgrywają kolejno rolę autentyczność, czystość, zmiany, geneza, znaczenie słów i zwrotów. Dopiero po nich następuje omówienie intelektualnych, uczuciowych i estetycznych wartości tekstu. Wyróżnia się w takim poznaniu to, co jest ogólnym, od tego co jest indywidualnym. Czy zamknąć rozbiór ocenieniem stosunku tekstu do psychicznego nastroju twórcy i wpływem jego na współczesnych i potomnych.

Taki rozbiór ułatwia nadto ugrupowanie tekstów wedle treści, utrwalenie historii rodzajów wedle filiacji form, ustalenie przebiegu prądów duchownych i moralnych wedle

⁸ Tadeusz Grabowski przywołał plejadę znanych krytyków i historyków literatury: Kazimierz Brodziński (1791-1835) – poeta epoki sentymentalizmu, historyk, teoretyk i krytyk literacki; Maurycy Mochnacki (1803-1834) – jeden z teoretyków polskiego romantyzmu, działacz i publicysta polityczny, pianista; Aleksander Tyszyński (1811-1880) – pisarz, estetyk, krytyk i historyk. Jeden z założycieli „Biblioteki Warszawskiej”, wykładowca Głównej Szkoły Warszawskiej; Julian Klaczko (1825-1906) – krytyk literacki, historyk sztuki, publicysta polityczny, eseista; Lucjan Siemieński (1807-1877) – poeta, prozaik, krytyk literacki i publicysta; członek założyciel Akademii Umiejętności (1873); Stanisław Tarnowski (1837-1917) – historyk literatury, krytyk literacki, publicysta polityczny, przywódca konserwatystów krakowskich, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezes Akademii Umiejętności; Piotr Chmielowski – zob. przyp. 7; Włodzimierz Spasowicz (1829-1906) – polityk, krytyk i historyk literatury; Bronisław Chlebowski (1846-1918) – historyk literatury, profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

filiacji idei i uczuć i w ogóle określenie historii stylów. Taki rozbiór pozwala orzec, że małe i średnie twory nie są bez znaczenia dla poznania wielkich. Geniusze przerastają otoczenie, ale wyrastają z niego. Taki rozbiór pozwala wreszcie powiedzieć wiele na temat stosunku literatury do społeczeństwa. Akcja i reakcja należą tu do zadań najbardziej trudnych dla historyka, który wkracza na grunt socjologiczny. W każdym razie nie można nie powtórzyć za wielu dzisiejszymi badaczami, że głównym przedmiotem wiedzy o literaturze jest **zawartość tekstu, czyli owej odrębnej sfery rzeczywistości.**

Dlatego rozbiór musi górować w nauczaniu uniwersyteckim. Wykłady historii literatury są dla niego czymś dodatkowym i uzupełniającym. Na doskonałości rozbioru opiera się gwarancja ścisłości całego usiłowania profesora historii literatury. Nie może on opowiadać o sobie. Kryje się raczej za tekstem i za jego twórcą. Nie myśli także wysuwać się naprzód dla zyskania podziwu otoczenia. Nie rozporządzając wyczerpującymi przedmiot szczegółami, poczytując to, co było zrobione przed nim, za rzecz ostateczną, zbyt rozumując a mało obserwując fakty, odsuwa się od bezpośredniego i sugestywnego poznania tekstu. Każda przesada w ocenie pewnego faktu, każde przecenienie wpływu z zewnątrz mści się na prawdzie rzeczy. Czy byłoby na przykład słusznym, gdybyśmy oceniali Słowackiego jedynie pod kontem widzenia wpływu Szekspira, jak to uczynił jeden z nowszych badaczy?⁹ Badacze wpływów i źródeł postępują tu często w sposób zacieśniający wartość tekstów i ich twórców.

Biografia twórcy wyjaśnia znów czasem mniej od jakiegokolwiek szczegółu natury zewnętrznej. Na tle zjawisk pozornie przeciętnych twórca wybija się zaś czasem jako coś krańcowego, ale nie pojętego bez tamtych. Nie można też wątpić, że nie daje on czasem nawet inicjatywy, ale ogłasza raczej zwycięstwo innych albo utrzymuje miejsce opuszczone, albo kieruje ogólnym uderzeniem. **W s z e l k a p e w n o ś ć o r z e c z e ń,** właściwa romantykowi, a nawet pozytywistom, w krytyce stanowi postępowanie najmniej godne polecenia.

Poznanie historii literatury opiera się wreszcie na usiłowaniach zbiorowych. Nikt nie może wyczerpać nawet specjalnych tematów. Podział pracy obejmuje więc zbieranie materiałów, monografie o autorach i rodzajach, wreszcie rozległe syntezy. Nie znaczy to, by przedstawiciele poszczególnych gałęzi badania ni mieli być ze sobą w związku. Przyszli pracownicy nim staną się zbieraczami, monografistami, syntetykami, marzą w czasie studiów ćwiczyć się w każdym kierunku, nie zaniebysząc także i później żadnego. Szukać prawdy jest naszym obowiązkiem, choćbyśmy jej nie zdobyli.

⁹ Chodzi o książkę B. Chlebowskiego, *Słowacki i Szekspir*, Warszawa 1909.

Historyk winien zaś wszczepić w tych przeciwników przekonanie, że cała jego wiedza, wszystkie objaśnienia, wszelkie wskazania metodyczne służą do wzbogacenia wrażeń i wzmocnienia zdolności widzenia dalszego i głębszego. Od pierwszych bibliografów, jak Paprocki lub Bentkowski, od pierwszych monografów, jak Ossoliński lub Mecherzyński, od pierwszych syntetyków, jak Brodziński lub Maciejowski, nikt nie pracował bezowocnie¹⁰. Prace tych ostatnich posuwają się oczywiście najwolniej.

Daleko lepiej przedstawiają się wyniki poszukiwań monografistów, czy wymienię Małeckiego, Wierzbowskiego, Chrzanowskiego, Kleinera¹¹. Na czele postępują bibliografowie i wnikają coraz głębiej i dalej. Wszyscy razem pomagają do utrzymania jedności duchowej w narodzie i w narodach.

Upewniają bowiem wiedzę, która nie ma stronnictw i utrwała jedność duchową wszystkich właśnie powołaniem ich do pracy naukowej. Ta praca przytępia przeciwieństwa, pozwala się rozumieć, ułatwia wzajemną sympatię. Krytyka impresjonistyczna i dogmatyczna dzieli i roznamiętnia. Przeciwnie historia literatury daje obraz tworzenia się wyższych wartości, odtwarza dążenie ducha ludzkiego, a w ostatecznych wynikach przechodzi na teren właściwej filozofii. Jest więc jednym z czynników k s z t a ł t o w a n i a o g ó l n e g o p o g l ą d u n a ś w i a t.

¹⁰ Teodor Paprocki (1857-1895) – księgarz, wydawca, redaktor „Wiadomości Bibliograficznych Warszawskich”; Feliks Bentkowski (1781-1852) – historyk literatury, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, naczelnik Archiwum Głównego Królestwa, redaktor „Pamiętnika Warszawskiego”, „Biblioteki Warszawskiej”; Józef Maksymilian Ossoliński (1748-1826) – powieściopisarz, poeta, badacz i historyk literatury, historyk, tłumacz, działacz kulturalny epoki oświecenia, założyciel Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie; Karol Mecherzyński (1800-1881) – pisarz, historyk literatury, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego; Wacław Maciejowski (1792-1883) – prawnik, polihistor, historyk praw słowiańskich, kultury i literatury.

¹¹ Antoni Małecki (1821-1913) – historyk literatury, mediewista, językoznawca, filolog klasyczny i dramaturg, rektor Uniwersytetu Lwowskiego; Teodor Wierzbowski (1853-1923) – historyk, bibliograf, archiwista, historyk literatury i wydawca, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, dyrektor Archiwum Głównego Akt Dawnych (1897-1919); Ignacy Chrzanowski (1866-1940) – historyk literatury, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego; Juliusz Kleiner (1886-1957) – historyk i teoretyk literatury, kolejno profesor uniwersytetów: w Warszawie, we Lwowie, Lublinie (KUL) i Krakowie (UJ).

Przewijające się przez bogaty dorobek naukowy prof. Tadeusza Grabowskiego namysły metodologiczne zostały omówione przez wybitną uczoną z Instytutu Filologii Polskiej UAM, prof. dr hab. Sewerynę Wysłouch, cenioną za prace z zakresu teorii literatury, poetyki, semiotyki, literatury współczesnej i związków literatury z innymi sztukami. Zwraca ona uwagę na ciekawą u Grabowskiego ewolucję myślenia o literaturze w czasie, gdy dokonywał się przełom antypozytywistyczny.

Zob. S. Wysłouch, *Przekreślona tradycja. Tadeusz Grabowski i poznańskie Koło Polonistów*, „Teksty Drugie”, 2008, z. 1-2, s. 221-236; artykuł dostępny online: http://rcin.org.pl/ibl/Content/50794/WA248_66866_P-I-2524_wyslouch_przekreslona.pdf. Do treści publikowanego wykładu i ogólniejszych, naukoznawczych kontekstów odnosi się komentarz na s. 222-224.

(Oprac. Józef Malinowski)